Nr. 350. Środa 17 Grudnia 1884. Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
ZA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urzęd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś. Łazarza.
Czwartek: Gracjana.
Piątek: Nemezjusza.

Sobota: Teofila.
Niedziela: Tomasza.
Poniedziałek: Zenona.
Wtorek: Wiktorji.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły, jelenie i lisy przepiórki i dzikie gołębie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 7 g. 53 min.
Zachód słońca o 4 g. 00 min.
Termometr g. 7 wieczór: + 6.
Posępno i słotno.

Wyrok prowizoryczny.

Ze sprawozdania o sobotniem posiedzeniu Izby poselskiej wiadomo, że p. Kozłowski przedłożył 9 dokumentów, tych samych, które poprzednio przedstawił był Kołu polskiemu.

O tych dokumentach napisaliśmy wczoraj artykuł wstępny, lecz zabrała go prokuratorja, jak słyszymy z tego powodu, dla którego w Wiedniu skonfiskowano *Deutsche Wochenschrift*, tj. za podanie treści protokołów sądowo śledczych dochodzenia karnego, które nie dojrzało do rozprawy głównej, lecz każdej chwili może być wznowione.

Po tej konfiskacie wypada nam cierpliwie czekać do wyniku rozpraw w parlamencie wiedeńskim.

Tymczasem koło polskie, nie czekając na ten wynik, przystąpiło d. 14 bm. do obmycia p. Kozłowskiego na podstawie wzmiankowanych dokumentów.

O posiedzeniu tem podaje *Deutsche Ztg.* następującą relację:

„O dzisiejszem posiedzeniu klubu polskiego mówią z zajęciem w kołach parlamentarnych. Przedmiotem obrad było sprawozdanie podkomitetu, wybranego do zbadania aktów przedłożonych przez dep. Kozłowskiego, a złożonego z dep. Jaworskiego, Czaykowskiego i Madejskiego. P. Jaworski był referentem i wniósł: Na podstawie przedłożonych aktów sądowych podkomitet przyszedł do przekonania, że dep. Kozłowski przez udział swój w akcji kolei transwersalnej nie naraził ani interesów Galicji, ani tendencyj koła, ani obowiązków deputowanego. Podkomitet wnosi jednak, by klub postawił szereg zasad ogólnych, które dla każdego członka koła, co do udziału jego w interesach, dotyczących także interesów publicznych, byłyby wskazówką.

Dep. Gniewosz rzekł, że w kwestji Kozłowskiego rozstrzygać mogą tylko wyborcy. Mowca zaprotestował więc przeciw wszelkiej uchwale Koła i opuścił salę obrad. Inni deputowani, a pomiędzy nimi Euz. Czerkawski i Hausner wyrzucali podkomitetowi, że nieograniczył się tylko na tem, aby referować o treści otrzymanych aktów.

„Przy głosowaniu wnioski podkomitetu, włącznie z zawartemi w nich ogólnemi zasadami, przyjęto wszystkiemi głosami contra trzem głosom“.

Ponieważ nam nie wolno wspominać o treści wspomnianych dokumentów, przeto nie możemy wykazać, jak dalece klika Laenderbankowa opanowała Koło polskie. Cieszy nas podwójnie, że znalazło się przynajmniej czterech posłów, którzy stanęli przeciwko wnioskom podkomitetu. Jestto taki szczegół, że jeśli teraz p. Kozłowski nie złoży mandatu, to chyba powinszować będzie można ziemi przemyskiej takiego posła.

Zdaje nam się jednak, że inaczej sprawa pójdzie w komisji parlamentarnej, gdzie oprócz przyjaciół p. Kozłowskiego zasiadają ludzie nieuprzedzeni.

Komisja ta rozpoczęła swoje obrady d. 15 bm. wieczorem, lecz prawdopodobnie otoczone one będą głęboką tajemnicą aż do rezultatu.

Co do zasad ogólnych, które Koło polskie postawiło względem udziału posłów w interesach banków i kolei, to powinny się one tyczyć niezgodności mandatu poselskiego z takiemi interesami, ale jesteśmy przekonania, że uchwały takie zapadły jedynie dla oka — w praktyce klika laenderbankowa i stańczykowska będzie robiła co chciała, aż do skończenia sesji.

Akademicy i „Sokoł“.

Od szan. dyrektora „Sokoła“ otrzymaliśmy w skutek naszego artykułu z niedzieli 14. grudnia b. r., serdeczne pismo z zachęceniem młodzieży akademickiej do wstępowania w grono towarzystwa. Wyraża on niepłonną nadzieję, że przykład wydziału czytelni akademickiej, który postanowił gremialnie zapisać się do „Sokoła“ dobrze oddziała. Zyska na tem młodzież, znajdując w ćwiczeniach ciała wypoczynek po pracy umysłowej i siłę do dalszej nauki.

„Ćwiczenia gimnastyczne — to ekonomia czasu, gdyż przez godzinę wszechstronnego, przyspieszonego ruchu, zwracamy i równoważymy ubytek sił, sprowadzony wytężoną, jednostajną pracą siedzeniową; na tej równowadze zyskuje umysł, który staje się świeższy, swobodny i do dalszej pracy sposobny. A gdy pominąć się niegodzi, iż w ćwiczeniach takich tkwi znakomity pierwiastek moralności, tedy niemożemy znaleść dość słów zachęty, iżby młodzież akademicka gremialnie w nasze wstępywała szeregi.

„My zaś zyskamy na tem, gdy żywioł inteligentny a energiczny odświeży szeregi nasze, gdy rozbudzi życie i doda otuchy do wspólnej pracy.

„To też w dobrze zrozumianym własnym interesie, nietylko nieprzestaniemy nawoływać młodzieży naszej akademickiej do wstępowania w grono naszego „Sokoła“, ale o ile to w mocy naszej, będziemy ułatwiać przez zupełne lub częściowe uwalnianie od wkładek w wypadkach uwzględnienia godnych. Ogólnego zniżenia wkładek postanowić nie możemy, gdyż nam to statuta własne wzbraniają: wedle § 8 i 19 lit. d. statutu Towarzystwa naszego, postanawia o wysokości wkładek miesięcznych tylko walne zgromadzenie, gdy zaś § 26 lit. g. nadaje wydziałowi Towarzystwa prawo uwalniać pojedynczych członków „częściowo lub całkowicie od opłaty wkładek miesięcznych“, tedy z prawa tego robiąc użytek, uwzględniamy zawsze, należycie poparte i na prawdzie polegające żądania pojedynczych członków“.

Galicyjskie Towarzystwo muzyczne.

Aby nas nie posądzono o stronniczość, z namysłu wstrzymaliśmy się z podaniem sprawozdania z walnego zgromadzenia tego towarzystwa, i reprodukujemy je dziś z *N. Reformy* na dowód, jak dalece Towarzystwo to potrzebuje reorganizacji.

„D. 14. bm. odbyło się doroczne zgromadzenie członków Towarzystwa muzycznego. Instytucja ta subwencjonowana hojnie przez Sejm, dalej przez miasto i kasę oszczędności, znajdowała się prawie w zupełnym upadku. W ostatnich czasach zaszły widocznie jakieś zmiany w zarządzie, gdyż są pewne oznaki, iż zarząd dąży do reform. Jedną z tych uważamy kreowanie posady dyrygenta koncertów, które dotychczas miasto dochodów tylko niedobór przysparzały Towarzystwu i tym sposobem pochłaniały fundusze, przeznaczone dla szkoły. W ubiegłym roku np. koncerta i wieczorki muzykalne kosztowały 910 zł., a przyniosły dochodu 450 zł. Zdawałoby się, że wyznaczenie dyrygentowi koncertów prócz płacy 800 zł., 10 proc. od czystego dochodu z koncertów, jest śmieszną ironią, gdyby nie ta okoliczność, że Wydział żywi niepłonną nadzieję, iż koncerta będą przynosiły dochód Towarzystwu, jeżeli pod innem będą kierownictwem.

Wiadomo, że dyrygentem koncertów został pan Gall, który na samym wstępie umiał pozyskać sobie tutejszych amatorów, a tem samem wzmocnić siły Towarzystwa do produkcyj, jakże bowiem śmiesznie wygląda galicyjskie Towarzystwo muzyczne, które liczy czynnych członków 53, tj. w orkiestrze 13, w chórze damskim 29, a w męskim 11! (według sprawozdania).

Jak mało interesują się obecnie członkowie losem towarzystwa, najlepszym dowodem było dzisiejsze zgromadzenie, na które przybyło 27 członków (między tymi członkowie wydziału). Zgromadzenie zagaił prezes dr. Czaykowski Jan, zaś p. dr. Tchórznicki odczytał sprawozdanie Wydziału.

Sprawozdanie wspomina z wdzięcznością o znakomitym legacie 15.000 zł., który ś. p. Probus Barczewski dla towarzystwa zapisał, a zgromadzenie przez powstanie uczciło pamięć szlachetnego dawcy.

P. Wild Karol imieniem komisji rewizyjnej poświadczył zgodność rachunków przez zarząd przedłożonych z książkami, a z których okazuje się, że dochodów było 9442 zł., wydatków 9427—przewyżka dochodu 15 zł. Stan majątku: fundusz żelazny 1960 zł. (w różnych walorach) i 8997 w inwentarzu. Komisja zauważyła ogromny nieład w prowadzeniu inwentarza, który właściwie wcale nie istnieje, wskutek czego najniepotrzebniej kupuje się nieraz takie nuty, które znajdują się w bibljotece, ale nikt o nich nie wie. Komisja przeto wnosi, aby sporządzić należyty inwentarz nut, książek, instrumentów muzycznych i sprzętów i na ten cel wyznacza 300 zł. — następnie, aby co roku odbywano próbne skontrum, a co 3 lata zupełnie dokładne—nadto, aby nuty i książki znajdywały się w zamkniętem miejscu, a nie jak dziś pozostawione na los i dobrą wolę. Wnioski te przyjęto jednomyślnie.

W końcu uskuteczniono uzupełniający wybór do Wydziału. Wybrani zostali pp. Filewicz Antoni, dr. Małecki Antoni (ponownie) dr. Małachowski Godzimir, dr. Schaff Szymon, dr. Stromenger Karol (ponownie), dr. Till Ernest (ponownie).

Panu Pl. K. w „Gazecie Narodowej“ w odpowiedź.

Każda walka w imię jakichkolwiek, byle uczciwych, prowadzona zasad, jest godziwą i dozwoloną, nigdy jednak nie wolno nam tolerować niesłusznych napaści, oskarżania o ciężką i wielką winę, bez podstaw żadnych ku temu. Pisząc słów kilka w *Kurjerze* o odczycie ks. Zoellera nie przeczuwaliśmy nigdy, iż stając w obronie nauki, umyślnie poniżonej i czernionej, spotkamy się z nieusprawiedliwionemi zarzutami szerzenia ateizmu tam, gdzie właśnie zupełnie dalecy byliśmy od tego zamiaru; tam właśnie gdzie odczuwając wielkość i potęgę stwórcy ukazujące-

go się nam w świetle nauki, pragnęliśmy tylko cześć i godność Jego podnieść tem więcej!

Jakkolwiek ciężkim jest zarzut złej woli, czyniony komukolwiek, to jednak w tem miejscu musimy go chyba uczynić autorowi artykułu, o którym mowa. Ażeby tak przekręcać myśl cudzą, ażeby tam gdzie śladu chęci złych nie było, obarczać kogoś najcięższym z zarzutów, bo zarzutem ateizmu i to jeszcze w tak drażliwem na podobne kwestje społeczeństwie jak nasze, na to potrzeba złej chyba woli!

Szanowny autor zarzuca nam, że rozpoczynamy walkę religijną. Któż, pytam się, nie uprzedzony po przeczytaniu słów kończących ustęp naszego artykułu wpadłby na taki pomysł? Czy nie jest to prowokacją takiej walki ze strony właśnie autora „Niewczesnych artykułów", czy nie staje się on podobnym do „Strachajły" w *Szczutku*, który widzi pożar tam, gdzie iskry nawet nie ma?

Autor artykułu pomienionego jest zdaje się człowiekiem inteligentnym, chcemy wierzyć temu, dziwi więc nas, że tak naiwnie przyznaje się do nierozumienia nawet wyrazów przez nas użytych jak „Bóg Darwina" i sądzi, iż usiłujemy wynaleść innego Boga, niż Stwórcę, którego miljony ludzi czczą w pokorze. Wszak zdaje się nam, że każdy zrozumieć to może, iż w ten sposób mówiliśmy tylko o Bogu-Stworzycielu w zwykłem pojęciu tego słowa, tak jak on w świetle nietylko wiary l e c z i n a u k i się przedstawia.

Lecz autor owego artykułu, jako nieznający zupełnie widocznie nauk przyrodniczych, nie może pojąć, iż przyrodnik niekoniecznie musi być materjalistą na wzór Büchnera. Czy przyjęcie ostatniej przyczyny bytu może stać w sprzeczności z nauką? Czy to więc nie jest ślepa zawiść i chęć tylko pognębienia i czernienia tych, co w obronie nauki stają?

Zaciekłość pomienionego autora doprowadza go aż do nielogiczności, aż do gmatwania się wśród wyrazów, które sam wymyślił nierozumiejąc ich nawet chyba, jak „Bóg protoplazmowy" jak „pierwoszcza równie z Bogiem narastająca", i t. p.

Uśmiech wzgardy i litości wywołać może tylko podobna potwarz jak „niewczesne artykuły", tem boleśniej jednak dotyka nas, że z kwestji nauki usiłuje ona zrobić kwestję polityczną, wywołać walkę domową; że usiłuje, niemogąc walczyć inaczej, bronią najnieszlachetniejszą, wobec opinji publicznej potępić wszelką dla nauki pracą! Jak to, więc jeśli ks. Zoeller publicznie podnosi głos przeciw nauce, nam niewolno stanąć w jej obronie również publicznie? Gdzie konsekwencja, gdzie logika, za którą tak się ubija szanowny autor? A jeżeli dziwi się on nam, że zarzucamy ks. Zoellerowi oskarżenie Darwina o zasadniczą sprzeczność z wiarą, bo ks. Zoeller jest księdzem, więc tak a nie inaczej postąpić musiał, to pozwoli autor, iż przypomnimy mu owego biskupa anglikańskiego, gorącego pewnie chrześcjanina, który nad zwłokami Darwina przemawiając, właśnie wykazał jasno, iż nauka ta godność i wielkość Stwórcy tylko podnosi!

A jeśli autor twierdzi, iż Darwina poglądy są tylko dotąd hypotezą (!) a nie teorją, na której cała dzisiejsza nauka się opiera, to odsyłamy go równie jak ks. Zoellera do podręczników zoologji, lub embryologji, lub też anatomji porównawczej.

Jeżeli jednak z boleścią w sercu musieliśmy dotąd odpierać potwarze na nas rzucane, to w końcu musimy podziękować autorowi „Niewczesnych artykułów" za to, iż w ostatnim ustępie, fejletonu swego z 286 nr. *Gazety Narodowej* tak dzielnie pomógł nam przekonać publiczność o niestosowności kroku ks. Zoellera, który poważne teorje naukowe przed forum szerszej publiczności w tak nienaukowy sposób wytoczył, jakkolwiek autor pierwotnie jako apologeta ks. Zoellera występował. *L.*

Z izby sądowej.

Rzeszów. *(Rabusie staroniwscy)* 14. grudnia. Było to w dniu 23. września b. r. Wieczorem odbywała się w sali hotelu „Luftmaszyna" wielka produkcja profesora wyższej magji Siedleckiego, który wówczas zapowiedział właśnie cuda, których ani oko nie widziało. ani ucho nie słyszało. Ciekawi spieszyli co tchu „na kumedje", a jednym z najciekawszych był p. Juljusz Turski, który też w tym celu z Łańcuta przyjechał. Nawiasem wspomnieć musimy, że p. T. jest młodzieńcem w kwiecie dni, jest elegancko ubranym, tużurek ma bez zarzutu, wąsiki zakręcone, bokobrody, z którymi mu bardzo do twarzy itd. wszystko w porządku. Po przedstawieniu p. Juljusz rozmarzony, prawdopodobnie wdziękiem usypiającej panny Flory, zagłębił się w dumaniu i puścił się ulicami miasta prosto przed siebie — bez celu. W ten sposób zaszedł aż pod „marszałkówkę", a obudziwszy się ze słodkich marzeń, tem mocniej uczuł grozę rzeczywistości i osamotnienia. Zapragnął towarzystwa! Snać Bogowie Olimpu przychylili się do jego życzenia, gdyż zaledwie pomyślał — znalazł czego szukał. Oto z „marszałkówki" wyszła gromadka dość dobrze podochoconych chłopaków, między którymi znalazła się postać niewieścia, którą wśród ciemności nocnych przymróżywszy oczy, można było wziąść — za pannę Florę. Szanowne towarzystwo postępowało wolno, ale niezbyt zgodnie, gdyż głośne nawoływania wskazywały na jakieś nieporozumienie w łonie jego powstałe.

Ta okoliczność właśnie tem więcej zachęciła p. Turskiego! Co za szczytne zadanie, jaka chlubna rola, być rozjemcą poważnionych braci kmiotków! Człowiek zyskuje popularność a z nią, kto wie, po tej drabinie dochodzi się do najwyższych zaszczytów. Pan Juliusz nie namyślał się dłużej, przystąpił do gromadki i wkrótce też nastąpiło wzajemne przedstawienie się. Niebawem już przekonał się p. Turski, że wybór jego był trafnym, że znalazł się w bardzo miłem towarzystwie. Był tam bowiem obok dwóch gospodarzy ze Staroniwy, Wojciecha Bandury i Józefa Malca, także młody parobczak, chłop walny i cięty, a zwał się Jędrek Bandura. Postać niewieścia, którą z powodu zupełnej ciemności słusznie za pannę Florę można było uważać, była panią Zofią Bandurową i miała tylko jedną wadę, która i mimo ciemności łatwo spostrzedzby się dała, tj. że była żoną Wojciecha, a nadto w chwili tej znajdowała się w towarzystwie męża. Lecz to nie należy do rzeczy. Panu Turskiemu całe towarzystwo przypadło do smaku, choć zresztą szczególnie zaprzyjaźnił się z Jędrkiem. Obaj tedy uradzili, że należałoby wstąpić na „górkę", by tam „piwem okocimskiem z lodowni" utrwalić węzły zawartego sojuszu. Pan T. zaprosił też towarzyszy, lecz Wojtek Bandura chłop ambitny umiał znaleść się w kropce. Pan Juljusz postawił butelkę, a Wojtek zaraz kazał przynieść trzy i w ten sposób zapijali się dość długo, poczem dopiero wyruszyli ku domowi na Staroniwę. Panu T. żal było opuszczać swoich towarzyszy, postanowił tedy, jako człowiek dobrze wychowany, ngrzeczniony, odprowadzić ich do domu. Obaj wzięli się z Jędrkiem pod „ziebra" i posunęli naprzód śpiewając jakąś arję — nie wiemy jaką, może z „Don Juana". Pozostałe grono zaś kroczyło wolno pu-

---

Dziennik dziwaczki.

(Ciąg dalszy).

23. maja.

Dziś znowu widziałam się z nieznajomą, chociaż niemyślałam już o niej. Idąc koło jej mieszkania z przechadzki ujrzałam ją siedzącą na progu domku z ukrytą twarzą w rękach. Tłumione łkania wyrywały się z jej piersi.

Podeszłam do niej, zdjęta litością.

— Co to pani? — zawołałam — czy może mała jest słabą?

Podniosła na mnie zalane łzami oczy.

— Ja umrę — rzekła nieprzytomnie — jeżeli ona umrze, o, tak! bez niej żyć nie potrafię — mówiła dalej zataczając się i opierając głowę o drzwi.

— Więc chora! — zawołałam, chodźmy, zobaczę.

Ona ocknęła się teraz.

— Ma zapalenie mózgu — rzekła — uderzyła się mocno i dostała zapalenia mózgu.

Weszłam do pokoju.

Maleńka leżała w łóżku matki z rozpaloną twarzyczką z zawróconemi oczyma.

Koło niej stała kobieta do pomocy wezwana i przykładała lód do główki dziecięcia.

Matka uklękła koło poduszki i płakała łamiąc ręce, mnie łzy stawały w oczach.

— Czy był lekarz? — zapytałam kobiety.

— Był, proszę pani, ale cóż, ona jest nieprzytomna z rozpaczy a ja nie mogę tu ciągle siedzieć, bo mam swoje dzieci.

— Idźcie — rzekłam — ja tu zostanę i nie odejdę aż wrócicie.

Kobieta pocałowała mię w rękę i wyszła.

Serce mi się krajało na widok tego umierającego dziecka i tej nieszczęliwej.

Dziecko miało konwulsje, rzucało się wyciągając nóżki i rączki zawracając oczyma, przykładałam mu lód i okrywałam odrzuconą kołderką.

Matka była nieprzytomną ciągle łamała ręce gryzła poduszki, dławiła się płaczem.

Nie mogłam patrzeć, łzy ciekły mi z oczu, a rękoma zaciskałam bijące głośno serce.

Przesiedziałam tak z trzy godziny, nareszcie nadeszła kobieta, wstałam, prosząc, aby czuwała noc całą.

— Ależ panunciu, ja to sama wiem, ta i ja mam serce choć proste, chłopskie. Przeszłego roku i moje dziecko tak chore było, ale wyzdrowiało dzięki panu Jezusowi, to ja wiem jak się z tem obchodzić, bądźcie spokojni.

Przystąpiłam do matki, wzięłam ją za rękę chcąc odprowadzić i posadzić na sofie. Ale ona czepiła się mocno rękami łóżka i prosiła:

— Nie bierzcie mnie ztąd, och nie, ja chcę z nią razem umrzeć, może Bóg otwierając dla niej niebo i mnie za nią wpuści... i gryzła ręce z boleści.

Wyszłam, a chociaż już późno było i wiedziałam, że w domu muszą być niespokojni o mnie, pobiegłam na pole, wspięłam się na wzgórek, uklękłam i patrząc w niebo, które szafirowe, głębokie, tajemnicze rozlegało się nad moją głową, prosiłam Najwyższego o zdrowie dla tej dzieciny, i o pociechę dla tej biednej matki.

Zmrok już panował kiedy powróciłam.

Zastałam wszystkich wypatrujących mnie z ganku z kwaśnemi trochę minami.

Ale między innymi ujrzałam drogą mi postać; mój narzeczony stał i uśmiechał się do mnie. Na ten widok wszystko pierzchło, smutek, obawy znikły, podbiegłam i podałam mu żywo obie ręce. Cały wieczór przepędziłam wesoło, upojona szczęściem jakie daje miłość, a szczęście to jest najżywsze na ziemi.

24. maja.

Dziś rano obudziłam się z ciężarem jakimś tłoczącym mi piersi, z początku nie wiedziałam co to jest, lecz po chwili poznałam, że to były wyrzuty sumienia.

Zerwałam się przestraszona. Cały wieczór wczoraj przepędziłam na samolubnem oddawaniu się szczęściu, a tej biednej może już dziecię umarło! Ubrałam się prędko, był to ranek niedzielny, zbierali się do kościoła, ale znano mię z tego, że częściej lubiłam się modlić na wolnem powietrzu, że jak mówiłam czuję się tam bliżej Boga, i dlatego i tym razem potrafiłam się wymówić.

Wybiegłam, lecz narzeczony mój zastąpił mi drogę.

— Czy pani do kościoła?

— Nie, odrzekłam, idę na wieś.

— A ja myślałem, że ten śliczny poranek przepędzimy razem.

— Nie, nie mogę, muszę biedz, do widzenia zawołałam i przytrzymując skrzydlaty kapelusz, który swawolny wiatr chciał mi zerwać z głowy, biegłam spiesznie do domku nieznajomej.

Kiedy wbiegłam, zastałam matkę siedzącą na krześle obok łóżka; dziecię spało, twarzyczkę miało spokojną, na której widocznem było polepszenie.

Nieznajoma powstała.

Była bardzo zmieniona. Cera przerażająco blada, sine koła pod oczyma, twarz zapadła. Uścisnęłam jej rękę z współczuciem.

— Lepiej — rzekła cicho, a twarz jej rozpromieniała—konwulsje ustały i teraz spi, lekarz zrobił mi nadzieję.

Usiadłam na sofie. Ona zbliżyła się do mnie.

— Przebacz mi pani, że wczoraj tak cię przyjęłam, ale byłam szalona z rozpaczy. Mówiła mi Marcinowa, żeś pani tu cały wieczór czuwała, ach! czemże zasłużyłam na jej dobroć i czem się odwdzięczę?

— Nie mówmy o tem — przerwałam — aby tylko dziecię zdrowe było.

szczając obydwóch przyjaciół naprzód jak najdalej.

W ten sposób znaleźli się już blisko realności pana Patlewicza. W tem nastąpiła zmiana sytuacji, śpiew ustał, zapanowała cisza, a niebawem można było rozróżnić silny głos Jędrka: „psia krew rozbieraj się do naga!“ — Ciekawy widz mógłby był zobaczyć, z jakim zapałem okładał niewdzięczny Jędrek „pana“ kijem po głowie. Biedny Turski słabym głosem wołał ratunku, poczem stracił przytomność i po chwili dopiero ocucił się obdarty z ubrania, obrabowany z wszystkiego, co miał przy sobie i prawie nagi jął uciekać czemprędzej do miasta. Tak się zakończył ten feralny wieczór, tak dobrze rozpoczęty.

* * *

Na podstawie dochodzeń słusznie można było przypuścić, że plan obrabowania Turskiego był między tymi poczciwymi włościanami wprzód ułożonym. Pokazało się, że już po wyjściu z „górki“ (karczmy opodal gmachu sądowego), odezwał się Wojciech Bandura do Malca i swej żony wskazując na Turskiego „Co ta bestja chce tutaj, my go tu oporządzimy“. Pokazało się dalej, że Zofja Bandurowa usiłowała odwieść męża swego od zamysłu zbrodni, że on jednak przy takowym pozostał, i w chwili, gdy Turski bity przez Jędrzeja wołał ratunku, Wojciech pospieszył dopomagać mu w obrabowaniu ubrania i rzeczy i że łupem podzielili się wzajemnie. Na tej podstawie c. k. prokuratorja państwa oskarżyła Jędrzeja i Wojciecha Bandurów o zbrodnię rabunku, na osobie Turskiego popełnionego, Józefa Malca zaś o zbrodnię dania pomocy, popełnioną przez złośliwe zaniechanie przeszkodzenia zbrodni.

Trybunałowi przysięgłych przewodniczył radca pan Tałasiewicz. Oskarzenie wnosił pan dr. Pogorzelski, jako obrońcy występywali panowie dr. Reich, dr. Lecker i Machowski. W toku rozprawy Jędrzej Bandura przyznał się do czynu, współudział zaś Wojciecha Bandury w rabunku tym nie został jasno stwierdzonym, gdyż oskarzony się wypierał, potępiał go tylko jedyny świadek pan Turski, który w chwili zajścia był mocno zaaferowanym a nadto wśród ciemności widzieć go nie mógł i poznawał, jak twierdzi, tylko po głosie. Zofja Bandurowa korzystając z dobrodziejstwa ustawy zrzekła się świadectwa. Po ukończeniu postępowania dowodowego zwierzchnik przysięgłych pan dr. Wiktor Zbyszewski ogłosił werdykt, którym sędziowie przysięgli na pytania co do winy Jędrzeja Bandury — jednogłośnie „tak“ co do winy Wojciecha i Józefa Malca większością głosów „nie“ odpowiedzieli.

Na podstawie tego werdyktu jak donosi *Kurjer Rzeszowski* zapublikował przewodniczący radca Tałasiewicz wyrok, skazujący Jędrzeja Bandurę na karę 3 letniego ciężkiego więzienia. Wojciech Bandura i Józef Malec uwolnieni zostali od oskarzenia.

Lipsk 15 grudnia. *(Proces spiskowców na ces. Wilhelma).* Przed złączonymi społem drugim i trzecim senatem trybunału państwowego rozpoczęła się dzisiaj ostateczna rozprawa przeciw anarchistom, którzy zamierzali podczas zeszłorocznych uroczystości przy odsłonięciu pomnika Germanji w Niederwaldzie, wyrzucić ten pomnik za pomocą dynamitu w powietrze. Jako oskarżeni zasiedli na ławie obwinionych: August Reinsdorf, zecer i 7 jego towarzyszy: Kuchler (zecer), Rugsch (czeladnik rymarski), Bachmann (tkacz), Holebaner (szewc), Sechagen (farbiarz), Rheinbach (powroźnik) i Toellner (guzikarz). Wszyscy oni obwinieni są bądź o zdradę stanu, usiłowanie do popełnienia morderstwa i o podpalenia, bądź o wzięcie udziału w tych zbrodniach, bądź wreszcie o namawianie do ich spełnienia.

Ponieważ w ostatnich dniach obiegało mnóstwo pogłosek o projektowanych przez anarchistów zamachach na członków trybunału, przeto policja przedsięwzięła niezbędne środki bezpieczeństwa, a gmach trybunału obsadziła wojskiem i swoimi ajentami.

Główny oskarżony Reinsdorf, robi dość przyzwoite wrażenie. Jest smukły, ma maniery dość eleganckie, twarz inteligentną. Inni oskarżeni należą do lepszych warstw robotniczych. Wszyscy są młodzi, większa ich część była już kilkakrotnie karaną, głównie za rozpowszechnianie zakazanych druków i noszenie broni.

Z aktu oskarżenia dowiadujemy się, że w Niederwaldzie pod Ruedesheimem miano zamiar dnia 27 i 28 września 1883 r. zamordować cesarza Niemiec, króla Saskiego i innych książąt niemieckiego związku. Oskarżeni użyli w tym celu dynamitu, mianowicie 10 minut drogi od pomnika Germanji wykopali kanał (drainage), który wypełnili wybuchowemi materjałami. Eksplozja, gdy nastąpiła, wywołała znaczne spustoszenia w halli w Rüdesheim, w której sie miały odbywać pewne uroczyste przyjęcia. Była zaś bardzo silną, wielu ludzi przewróciła, jednak na szczęście nie zabiła nikogo. Owóż śledztwo wykryło, że wszyscy oskarżeni byli twórcami tego dynamitowego zamachu, lub brali w jego wykonaniu udział.

KRONIKA.

Konfiskaty. *Kurjer lwowski* został wczoraj skonfiskowany za artykuł wstępny pod tyt. „Dziewięć dokumentów“ w sprawie p. Kozłowskiego. Konfiskata zaś *Gaz. Narodowej* nastąpiła wskutek artykułu o oddaniu robót na linji Stryj-Beskid, o czem pisaliśmy d. 1 grudnia br. nawiązując rzecz do interpelacji p. Struszkiewicza w tym przedmiocie.

Towarzystwo gal. kasy zaliczkowej. Zebranie w i e r z y c i e l i tego Towarzystwa mające się odbyć przed zapowiedzianem na dzień 19. bm. walnem zgromadzeniu jego c z ł o n k ó w, a to stosownie do uchwały wierzycieli powziętej na zebraniu tyczhże dnia 9go bm., odbędzie się w czwartek dnia 18. bm. o godzinie $6^1/_2$ po południu w sali ratuszowej. Jak najliczniejszy w niem udział wierzycieli jest bardzo pożądany w ich własnym interesie.

Pp. likwidaterowie, zgłosiwszy konkurs, o którym donieśliśmy wczoraj, wydali następujący „L i s t o t w a r t y“ do P. T. posiadaczy książeczek wkładkowych i P. T. członków Towarzystwa: „W odpowiedzi na uchwałę zgromadzenia wierzycieli rzeczonej Kasy zaliczkowej z dnia 9go bm., którego większość żądała od podpisanych likwidatorów, aby się wstrzymali z wniesieniem konkursu aż do zwołanego na dzień 19. bm. nadzwyczajnego zgromadzenia członków towarzystwa, mamy zaszczyt objaśnić:

W myśl § 49 ustawy z dnia 9. kwietnia 1873, Nr. 70 dz. u. p. winniśmy „zaraz przy rozpoczęciu likwidacji ułożyć bilans. Jeżeli z tego, lub p ó ź n i e j ułożonego bilansu okaże się, że stan czynny Towarzystwa razem z funduszem zapasowym i udziałami członków, nie wystarcza na pokrycie długów Towarzystwa, likwidatorowie winni pod własną odpowiedzialnością wnieść natychmiast otwarcie konkursu do majątku towarzystwa i zawiadomić o tem walne zgromadzenie, które jednocześnie zwołane być winno“.

Gdy ustawą przewidziana ostateczność, z okazującym się niedoborem aktywów, wynoszącym przynajmniej 2988 złr. 60 ct. w cyfrach, a 70.319 złr. 01 ct. w rzeczywistości — z dniem świadomości naszej o rzeczywistym stanie rzeczy, tj. z dniem 31. października b. r. nastąpiła — uważaliśmy za obywatelski obowiązek, wstrzymać się z wniesie-

---

— Czy mieszkasz pani tu sama?

— Sama zupełnie — rzekła — zarabiam szyciem na życie, biorę bieliznę z miasta i to mi wystarcza. Nie wiele potrzebuję — dodała z westchnieniem.

Odchodząc, zostawiłam na biurku parę sztuk monety. Nie śmiałam je dać wprost, sądziłam że się domyśli i wdzięczną mi będzie za wsparcie w ten sposób.

Powróciwszy do domu zastałam mego narzeczonego w ogrodzie. Chodził po alei a czoło miał schmurzone.

— Co to panu? — zapytałam.

— Przykro mi — odrzekł — przyjechałem tylko na trzy dni, sądząc, że je z panią przepędzę, tymczasem pani znikasz gdzieś na tyle godzin i mnie samego zostawiasz,

— Musiałam — rzekłam — i tak wyrzucałam sobie, że wczoraj byłam nadto wesołą. Wracam od bardzo nieszczęśliwej istoty, której starałam się przynieść ulgę.

— Wiem — rzekł krótko — ale tembardziej mi przykro, że zawiązałaś pani stosunek z taką jak ona.

Poczerwieniałam.

— Nie znasz jej pan, jak możesz ją potępiać?

— Nie potrzeba znać, dosyć wiedzieć kim jest.

— A! — zawołałam — jesteś pan niesprawiedliwy, gdyby nawet winną była, to widząc ją w rozpaczy, moim obowiązkiem było pocieszyć matkę umierającego dziecięcia.

Obmówią panią? — rzekł.

— Co? Obmówią? Nie wiesz pan widać, że nigdy nie oglądam się na zdania ludzkie, bo w takim razie nic dobrego nie mogłabym zrobić.

— Dobre to jest — rzekł — ale nie dla pani; jakiś mężczyzna oryginał, niechby tam tak walczył ze światem i jego zasadami, ale panienka młoda...

— A jeżeli ja mam więcej odwagi od mężczyzn, aby nie dbać o to co powiedzą?

— To źle możesz pani wyjść na tem — rzekł krótko.

Teraz rozgniewałam się już na prawdę.

— Jak wyjdę, zobaczymy- -to pewna że nie zmienię moich przekonań i zawsze pomagać będę nieszczęśliwym, choćby mię cały świat potępił!...

Nie mówiliśmy już więcej z sobą, ale bardzo mi smutno, żem się z nim poróżniła, i że on inaczej na te rzeczy patrzy, bo w istocie nie wiem jak mogłabym żyć z jego gniewem, tak kocham go bardzo.

* * *

27 maja.

Dziecię pozdrowiało z szybkością nadzwyczajną, odzyskało siły, siedzi na łóżku i śmieje się rozkosznie a matka promienieje radością.

I ja także ucieszyłam się bardzo ujrzawszy już zdrową maleńką i szczęśliwą matkę.

Nieznajoma postąpiła ku mnie gdym przyszła i rumieniąc się podała mi pieniądze, które, zostawiłam.

— Zapomniała pani pewnie—rzekła.

— Ależ nie—ja...

— Proszę—rzekła błagalnie, niech pozostanę w tem przekonaniu, że zapomniałaś je pani u mnie.

Wzięłam zawstydzona, nic nie mówiąc i włożyłam do kieszeni. Usiadłam przemawiając do dziecka. A ona uklękła przy mnie i oblewając mi łzami ręce, zaczęła je ściskać i całować.

Powstałam przestraszona—lecz ona zmusiła mnie usiąść napowrót.

— Pozwól pani, niech jej podziękuję, tak jak na to zasługuje jej wielkie serce! O! tak mówiła dalej—bo któżby patrzał na taką jak ja istotę; tylko wyższy umysł, tylko wznioślejsza dusza mogła zniżyć się do nieszczęśliwej i potępionej.

— Uspokój się pani--przerwałam, nie rozumiem co chcesz powiedzieć.

— Więc może pani nie wiesz, że nie jestem zamężną, że dziecię to...

— Wiem odpowiedziałam, dziecię to nie ma ojca.

— Tak, rzekła nieznajoma spuszczając smutnie głowę—nie ma ojca—sierota, a ma matkę której się ludzie wstydzą. Ale właśnie dla tego, że od czasu mego nieszczęścia pani pierwsza okazałaś mi litość i pomoc, chcę opowiedzieć pani historję mego życia, abyś pani nie żałowała żeś podała rękę niegodnej.

Podniosła się, usiadła naprzeciw mnie i mówiła spokojnie.

— Wcześnie bardzo zostałam sierotą, to jest straciłam matkę, a ojciec ożenił się powtórnie.

Żona jego nienawidziła mię. Cierpiałam bardzo; dziecinne lata, które mają tyle dla innych błogich wspomnień, dla mnie były jadem zatrute.

Posyłano mię do szkoły i tam starałam się całemi siłami zasłużyć na pochwały i przyjaźń.

Uczyłam się doskonale, zdolności miałam wielkie. Ojciec mój za poradą nauczycieli oddał mnie do wyższego zakładu naukowego. Po kilku latach wyszłam ze świadectwem wyszczególniającem. W tym roku ojciec mój umarł a macocha, której chodziło o tysiąc złotych, które mi zostawił, tak truła mi życie, że zrzekłam się ich i opuściłam jej dom na zawsze. Miałam lat 17. Sama, sierota, bez grosza stanęłam w świecie szukając miejsca guwernantki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

niem konkursu aż do chwili, w której zyskamy przeświadczenie, — czyby wobec zestawionego stanu towarzystwa grożący konkurs nie można uchylić wyrównaniem niedoboru aktywów za pomocą dobrowolnej subskrypcji ze strony członków towarzystwa, lub odpowiednich ustępstw ze strony wierzycieli tegoż.

Podjęte w tym kierunku energiczne usiłowania nasze nie doprowadziły do zamierzonego skutku; subskrypcja zawiodła, a zgromadzenie wierzycieli towarzystwa z d. 9. bm. przekonało nas, iż P. T. posiadacze książeczek chcieliby wprawdzie uniknąć konkursu, lecz aby to osiągnąć, woleliby raczej dać się bałamucić korzystnie lecz fałszywie przedstawionym stanem rzeczy — uwierzyć, że aktywa są prędzej płynne i w pełniejszym odsetku, jak to istotnie możliwe, jak nakłonić się do odpowiedniego opustu z kapitału wkładkowego, który to opust jedynie — biorąc sprawy uczciwie i nie łudząc się, mocen jest zapobiedz konieczności konkursu.

Będąc za wszelkie skutki dalszej zwłoki wniesienia konkursu w myśl na wstępie powołanego paragrafu ustawy, osobiście odpowiedzialni, gdy nadto uchwały wszelkich zgromadzeń wierzycieli od wypływającej z ustawy odpowiedzialności, ochronić nie są w stanie — znając wreszcie rzeczywisty stan aktywów towarzystwa rzetelnie, pozostawiamy zdanie niektórych mówców zgromadzenia, jakobyśmy nie mieli prawa oceny rzeczywistej wartości aktywów — orzeczeniu ck. sądu, a wyczerpawszy wszystko, co stało w zakresie naszego działania i możności, zmuszeni byliśmy podać dziś do ck. sądu wniosek o otworzenie konkursu — tembardziej, gdy stan rachunków towarzystwa z dniem 31. października br., który zresztą jakkolwiek nie z naszego ramienia, w dziennikach publicznych ogłoszono — narazićby nas niewątpliwie musiał w razie dalszej zwłoki, na odpowiedzialność".

Dodajemy, że dla wierzycieli ustanowiony jest termin na dzień 30. bm. o godzinie 10. zrana do wyboru wydziału wierzycieli i poczynienia wniosków co do zatwierdzenia dra Pająka zawiadowcą masy lub ustanowienia innego zawiadowcy.

Stowarzyszenie lwowskich szynkarzy, kawiarzy traktjerników, oberżystów, browarników, fabrykantów rozolisów i fabrykantów wody sodowej — odbyło w poniedziałek 15. b. m. w sali ratuszowej walne zgromadzenie pod przewodnictwem komisarza magistratu p. Strzelbickiego, w celu przeprowadzenia wyborów i zorganizowania się w myśl nowej ustawy przemysłowej.

Zgromadziło się przeszło 200 interesowanych członków, między którymi było około 80 wdów po propinatorach, jako dziedziczki „arkuszów".

W głosowaniu na przełożonych wzięło udział 195 członków. Przełożonym został wybrany 194 głosami p. Franciszek Kobielski, restaurator hotelu Krakowskiego, zaś zastępcą przełożonego 193 głosami p. Mojżesz Berger.

Po ukończonem skrutynium nad temi wyborami, p. komisarz Strzelbicki ogłosił zgromadzonym wynik wyborów, i oddał nowo wybranemu przełożonemu dalsze przewodnictwo zgromadzenia.

P. Kobielski objął przewodnictwo, przemówiwszy serdecznie na temat „pracy i oszczędności" do zgromadzonych, poczem także i p. Berger w tym samym duchu co jego poprzednik, wezwał zgromadzonych do łączności i zgody w kierunku pracy organicznej dla dobra stowarzyszenia.

Po tych przemówieniach nastąpiły wybory wydziałowych i innych funkcjonarjuszów, a wynik był następujący:

Do wydziału wybrani pp.: Józef Adam Baczewski, Leopold Czech, Jan Demetr, Fr. Heksel, Jonas Hoppen, Robert Klein, Jakób Laudes, Jakób Piepes, Henryk Radwański, Walenty Rosolski, Pinkas Schiffman, Józef Strömer. — Na zastępców: Selig Atlas, Wit Grzywiński, Efroim Heller, Wawrzyniec Szostak, Wilhelm Weber, Maks Wiksel.

Do sądu polubownego: J. A. Baczewski, Jan Bauer, Aron Pipes, Pinkas Schiffmann, Zygmunt Żółkiewski. — Na zastępców: Szymon Billik, Gustaw Schneider.

Na przełożeństwo dla kasy chorych: Antoni Faff, Efroim Heller, Władysław Jürgens, Mendel Zucker.

Do wydziału nadzorczego: Jan Bauer, Mojżesz Berger, Wojciech Łukawski.

Biuro Komitetu wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie składa następujące sprawozdanie z rozsprzedaży poezyj p. Zdzisława Onyszkiewicza p. t. „Z motywów ludowych" wydanych na dochód powodzią dotkniętych: Z rozsprzedaży uzyskano ogólną kwotę 264 zł. 64 ct., koszta wynosiły 151 zł. 21 ct., pozostały czysty dochód 95 zł. 43 ct.

Biuro „Komitetu wydawnictwa dziełek ludowych". stosownie do życzenia autora, wysyła równocześnie powyższą kwotę na ręce rady powiatowej w Rohatynie z przeznaczeniem użycia takowej na zakupno z wiosną ziarna pod zasiew dla 10 najuboższych a powodzią dotkniętych włościan tamtejszego powiatu.

Z uniwersytetu. Akt uroczysty immatrykulacji nowozapisanych słuchaczy wszystkich trzech wydziałów, odbędzie się w piątek d. 19. bm. o godzinie 10. w auli uniwersyteckiej.

Minister oświaty zatwierdził uchwałę profesorskiego kolegium fakultetu filozoficznego wszechnicy lwowskiej względem dopuszczenia dra Rudolfa Zubra jako prywatnego docenta geologji dynamicznej i geologji Karpat na tejże wszechnicy.

Rozporządzeniem ministerstwa oświaty, podwyższoną została taksa od prawno-historycznych, sądowych i prawno politycznych egzaminów państwowych z 8 na 12 złr.; prywatyści mają płacić po 36 złr. od każdego egzaminu państwowego.

P. Abraham Goldhammer, rodem z Drohobycza, kandydat adwokacki, uzyskał na dniu wczorajszym w uniwersytecie tutejszym stopień doktora praw.

W ulicy Panieńskiej, gdzie się kompletne bagna sformowały, złamał sobie oś u wozu wieśniak z Kamionki wołoskiej Iwan Zahuba a nadto spadł z wozu i doznał uszkodzenia.

Bal politechników. Dnia 24 stycznia r. p. odbędzie się w salach kasyna miejskiego bal techników na dochód Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów politechniki. Jakkolwiek komitet w tym celu zawiązany dokłada wszelkich możebnych starań, by bal ten jaknajświetniej urządzić pomyślny jednak jego rezultat należy w największej czyści od życzliwego poparcia naszej krajowej prasy.

Widząc, że szanowna redakcja życzliwie jest usposobioną dla naszego Towarzystwa, że nasze starania zawsze życzliwie wspiera, udajemy się z prośbą by raczyła w łamach swojego pisma umieszczać ogłoszenia jakie do dnia 24 stycznia przesyłać będziemy. W skład komitetu obszerniejszego balu techników, który odbędzie się dnia 24 stycznia 1885 wchodzą panowie: jako przewodniczący Kłosowski, zastępcy przewodniczącego Chołoniewski, Goltenthal, Marconi. — Amborski, Brühl, Bizane, Berski, Buresch, Cybulski, Dziubiński, Drozdowski, Dzieślewski, Elsner, Erdt, Eckhardt, Eiselt, Fiedler, Górecki, Gostkowski, Fr. Goebel, Gembarzewski, Glanz, Götz, Hochberger, Henzel, Hawryszkiewicz, Horoszkiewicz, Irassek, Jarocki, Jaegermann, Janowski, Kuturba, Krömer, Kamienobrodzki, Kowacz, Kierekjarto, Kędzierski, Karpuszko, Kisielka, Listowski, Łempicki, Laśkiewicz, Lange, Lendske, Mecherzyński, Motylewski, Maly, Müller, Maryniak, Moraczewski, Morawiecki, Markl, Niedzielski, Oesterreicher, Pawlewski, Pajączkowski, Poźniak, Petzold, Pollak, br. Przychocki, Patek, Przygodzki, Rodler, Ross, Regiec, Rawski, Rayski, Romer, Ramult, Stroka, Skowroński, Sthal, Sozański, Skibiński, Strzelecki, Szurek, Słoniński, Stelzer, Skalkowski, Wang, dr. Wąsowicz, dr. Wawnikiewicz, Witkowski, Wysocki, Zachariewicz, dr. Zajączkowski, Zieliński, Zagórski i dwudziestu słuchaczów politechniki.

Mianowania. Minister handlu zamianował kontrolora pocztowego, Leonidasa Bendellę, starszym kontrolorem pocztowym w Czerniowcach, a Artemiego Czuntuliaka starszym zarządcą pocztowym w Ickanach.

Starosta Negrusz Antoni w Serecie otrzymał tytuł i charakter radcy rządowego.

Witold Hausner, adjunkt sądu powiatowego, został mianowany koncepistą w ministerstwie sprawiedliwości.

C. k. Rada szkolna zamianowała Jana Baranieckiego, rzeczywistym nauczycielem w Siemiginowie.

P. Ludomir Czyński w Jarosławiu, otrzymał wyłączny przywilej na wynalazek sposobu chromodruku do ozdabiania pieczywa i cukrów kolorową dekoracją.

Dyrekcji c. k. poczt zwracamy uwagę, na niedostateczną objętość skrzynki pocztowej na rogu ulicy Krętej i placu Marjackiego. Należałoby tam albo obok drugą skrzynkę zawiesić, jak to ma miejsce obok głównej trafiki na Halickiej ulicy, albo dać skrzynkę większą. Publiczność uskarża się na tę niedogodność, niebędąc pewną nienaruszalności listu wrzuconego. Wczoraj np. wystające ze skrzynki listy i jakaś broszurka porwane i uniesione zostały przez ulicznika.

Paw kobieta i cyrk pcheł, jak donoszą afisze prezentują się publiczności przy ulicy Jagiellońskiej za opłatą 20 ct. Ze wszystkich stron dochodzą nas skargi, że całe to ogłoszenie jest prostem szalbierstwem obliczonem na kieszeń łatwowiernej publiczności. Jakiś poczciwiec z Sokalskiego, którego również zwabiły szumne ogłoszenia, wystosował do nas prośbę o ostrzeżenie publiczności gdyż jak powiada: „mało mnie szlag nie trafił, żem się tak dał wziąść na kawał". Nadto prezentujący się tam również pseudo-karzeł dopuszcza się częstokroć nadzwyczaj brutalnych żartów wobec kobiet zwiedzających to osobliwsze muzeum. Onegdaj doszło do tego, że aż jeden z naszych znajomych musiał w obronie obrażonej młodej panienki dać panu karłowi dotkliwą lekcję. Możeby policja przecież zechciała obronić publiczność przed takiem niecnem wyzyskiwaniu.

W ochronkach pozostającyeh pod protektoratem pani namiestnikowej, egzamina i wilja dla dzieci, odbędą się w sobotę 20. bm. na Rurach o godz. 10 rano; tegoż samego dnia o godz. 12ej na Chorążczyznie. W poniedziałek 22. o godz. 10 rano na Grodeckiem, zaś o godz. 12. tegoż dnia na Żółkiewskiem. Biedne dzieci otrzymają równocześnie podarunki w ubraniu i obuwiu.

Na zupę rumfordzką złożono w handlu J. Dreksiera i Synów N. N. ct. 50, A. B. 20, N. N. zł. 25, Najprzew. ks. biskup Morawski 25, JW. Maniewska 2, JW. M. E. w kole literacko-artyst. 5, JW. S. Z. 2, JW. z hr. Duninów Borkowskich z Brzezia Russocka 5, ks. kan. dr. Jurkowski 10, ks. Zgrzebny prob. w Medyni 5, T. N. 1, N. N. poczta Zadwórze 10, JW. Bauer 3, JWP. Bauer 2, M. L. 2, JW. Rechlicki 10, R. P. 1, A. R. 1, JW. Marja Białogłowska 1, JW. Kunaszewska 4 fnt. mięsa, JW. Tullie 5 fnt. mąki.

Traktyjernię całonocną dla wygody podróżnych, przybywających do Lwowa lub wyczekujących na pociągi w nocy odchodzące urządził znany restaurator p. Szymon Fedorowicz ulica Dominikańska nr. 2.

Dolina 15 grudnia. Na ręce wasze przesyłamy interpelację do świetnych władz rządowych i autonomicznych w Dolinie:

1. Jak długo jeszcze dzieci nasze narażone będą na utratę zdrowia lub nawet życia z powodu odbywania targów i jarmarków bydlęcych w rynku i na placu obok szkoły? i jak długo zarząd szkolny dla uniknienia smutnych wypadków zmuszony będzie dawać dzieciom rekreacje?

2. Jak długo rada zdrowia myśli jeszcze ścielić u nas gniazdko dla epidemji cholerycznej przez cotygodniowe zapowietrzanie rynku i głównych ulic?

(Podpisy).

Na kolei dniestrzańskiej d. 5 bm. po północy pług śniegowy złamał rękę strażnikowi Łukaszowi Bortnikowi.

Ck. żandarmerja w Krośnie uwięziła włościanina Jana Sujnta z Żeglec, który handlował „talizmanami" na różne choroby.

Uchwała Sejmu, dotycząca zezwolenia gminie m. Kossowa na pobór 100 proc. dodatku do podatków konsumcyjnych, otrzymała sankcję.

Po 10 ryb za 15 ct. sprzedają jak donosi *Unja* przekupnie na rynku w Tarnowie pod okiem policji miejskiej. A co to za ryby! Długości mierzą aż, aż 4 cale — i to nie wszystkie, niektóre są 3 calowe i mniejsze jeszcze. A przecież mamy ustawy rybackie, mamy policją, mamy Towarzystwo ochrony zwierząt i Bóg wie, co my jeszcze nie mamy. Prawda! Mamy 10 ryb za 15 ct.! A ludzie się skarżą, że teraz wszystko drogie!

Wybory do krakowskiej izby handlowej. Na zgromadzeniu kupców i przemysłowców, które się odbyło d. 14 bm. w Krakowie, a na którem zastanawiano się nad kwestją wyboru 20 członków z Krakowa do izby handlowo-przemysłowej, a w szczególności 6 reprezentantów wielkiego handlu, 6 reprezentantów wielkiego przemysłu, 4 reprezentantów małego handlu i 4 reprezentantów małego przemysłu, uchwalono zwołać walne zgromadzenie w tych dniach do sali Rady miejskiej. Tarnowski okręg wybiera 12 członków izby.

Pomnik Mickiewicza. Jak donosi *Czas*, posiedzenie komitetu budowy pomnika Mickiewicza, zwołane przez nowego prezydenta miasta Krakowa. dr. Szlachtowskiego odbędzie się dziś, we środę, 17go b. m., o godzinie 4tej po południu, w sali obrad magistratu krakowskiego. Na porządku dzien-

nym sprawa wyboru *jury*. Z Petersburga nadeszła w tych dniach do Krakowa paka, zawierająca model na pomnik Mickiewicza. Jest to druga dopiero przesyłka na konkurs którego termin upływa już z dniem 31go b. m. — My obstajemy za **przydłużeniem terminu** do wiosny.

† **Władysław Günther**, obywatel ziemski, były współpracownik *Now. Reformy*, zmarł w Warszawie dnia 12. b. m, w 28 roku życia. Zmarły w tak młodym wieku posiadał prawy charakter, niezawisły sposób myślenia i przekonania, rokujące najpiękniejszą obywatelską przyszłość. Śmierć przecinająca pasmo dni jego, po krótkiej lecz dolegliwej chorobie, dotknęła straszuym ciosem matkę, młodą małżonkę i rodzinę śp. Władysława, a zasmuciła liczne koło przyjaciół i kolegów. — Pokój jego popiołom!

Ciekawa uroczystość. Z Krakowa pisze *Nowa Reforma*. W miodosytni tutejszej pana J. Wójcikiewicza na Kazimierzu, grono przyjaciół i znajomych obchodziło solennie rocznicę 60 letniego, stałego, codziennego uczęszczania do tego zakładu na miód, jednego z gości, pana Ryszkowskiego. Przez 60 lat nie sprzeniewierzyć się zakładowi i ulubionej lampce miodu — toż przecie fenomenalny wypadek. Panu Ryszkowskiemu życzono brylantowego obchodu uroczystości, od którego już tylko 15 lat go oddziela. Niechaj spełnia swoje puhary... słodyczy!

W wiedeńskim Carl teatrze po przedstawieniu wybuchł pożar dnia 15. b. m. O trzy kwadranse na 11, w skutek złej konstrukcji komina, powstał w nim ogień, przeszło jednak dużo czasu, zanim go odkryto. Dopiero gdy ogień przepalił ścianę dzielącą biuro dyrekcji od sceny i spalił znaczną część galerji po lewej stronie, spostrzeżono grożące niebezpieczeństwo. Jednakże dyrekcja nie uczyniła zadość przepisom, mianowicie nie dała znać za pomocą telegrafu straży ogniowej o pożarze, przeciwnie, użyła wszystkich możebnych sposobów, aby samodzielnie pożar ngasić i powstanie jego zataić. Skoro atoli dostrzegła, że jej zabiegi nie mogą ją doprowadzić do celu, zdecydowała się straż ogniową zawezwać do pomocy. Wszystkie wiedeńskie oddziały straży ogniowej wzięły się wtedy rączo do dzieła i po półgodzinnej pracy potrafiły stłumić pożar.

Z Nowgorodu 12. grudnia donoszą: Woronow' sprawca wypadku wykolejenia na Mikołajewskiej drodze żelaznej około stacji Bołogoje, skazany został na 7 lat ciężkich robót.

Towarzystwo „Rodzina“. Zarząd oddziału Czortkowskiego zaprasza członków swoich na walne zgromadzenie odbyć się mające dnia 21go grudnia b. r. w Czortkowie w sali Rady powiatowej. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu. 2) Sprawozdanie Wydziału z czynności za rok ubiegły. 3) Wybór komisji do sprawdzenia rachunków. 4) Uiszczenie zaległych wkładek. 5) Przyjęcie nowych członków. 6) Wnioski członków.

O okropnem nieszczęściu w kopalniach węgla między Steindorf a Anina donoszą dzienniki węgierskie. Kopalnie te są własnością austro-węgierskiej kolei państwowej i zatrudniają wielką liczbę robotników. Dnia 13 b. m. wskutek wybuchu gazów powstał w kopalniach pożar. Techniczne przeszkody były tego rodzaju, iż wszelki ratunek okazał się niemożliwym. Odrazu skonstatowano brak 45 robotników. Dotychczas wydobyto 34 trupów, 11 jeszcze brakuje. Prawie wszyscy pozostawili żony.

Z Kołomyi otrzymujemy następujące doniesienie o odbytym tamże koncercie pp. Romaszkana (pianisty), Krotochwili (wiolonczelisty) i Aichhorna (skrzypka). Koncertanci odegrali 14 grudnia w Kołomyi Trio (con variaz.) Schuberta znakomicie. Licznie zgromadzona doborowa publiczność przyjęła tak wykonane dzieło grzmotem oklasków. Potem nastąpiła mistrzowsko wycieniowana deklamacja p. Krotochwili, który okazał się tak tu, jak i na innych koncertach nietylko panem na wiolonczeli, lecz i rzadkim w dzisiejszych czasach deklamatorem. Hausera Rapsodia węg. odegrana przez p. Aichhorna przyjęta była rzęsistemi oklaskami, jak i zaraz następujący śpiew p. Perfeckiej. Sola na wiolonczeli p. Krotochwili i na fortepianie p. Romaszkana potwierdzić tylko mogły zdania, jakie mamy o nich z innych koncertów, gdzie występowali obaj ci muzycy znani w szerszych kołach muzycznych i z wykonania, jak i kompozycji. Nowością zaś była deklamacja p. Krotochwili („Zakochana“, „Straszna noc“, Ujejski Chopin) z towarzystwem fortepianu p. Romaszkana, która okazała, że pan Krotochwila jest również mistrzem w tego rodzaju deklamacji.

Z Wyżnicy na Bukowinie donoszą o okropnym wypadku, jaki się wydarzył ubiegłej niedzieli w domu tamtejszego sędziego powiatowego, p. Stabińskiego. Z otwartego biurka, w którem pan S. szukał jakichś papierów, 7-letni synek tegoż wydobył rewolwer. Ojciec nie spostrzegł, a chłopczyna pobiegł z bronią do babki, grożąc, że ją zastrzeli. Rewolwer jednak nie wypalił i babka sądziła, iż nie jest nabity. Chłopiec udał się następnie do kuchni i tam zmierzył do służącej, która również nie przypuszczała, by broń była nabitą. Atoli w chwilę później rewolwer wypalił i nabój przeszył serce dzieciaka, który lufę skierował był ku swej piersi. Śmierć była natychmiastową. Rozpacz nieszczęśliwych rodziców wywołała w całem mieście szczere współczucie, które niemniejszym żalem odbiło się i w kołach publiczności czerniowieckiej, gdzie pan Stabiński cieszy się ogólną sympatją. Podobno niefortunny rewolwer był nabitym jeszcze przed 13. latami, o czem domownicy na nieszczęście, zapomnieli.

Oszustwo. Przed kilku miesiącami wystąpił cech kupców we Wiedniu przeciw pewnemu wyzyskiwaczowi wiedeńskiemu, który urządzał w rozmaitych częściach miasta fingowane wysprzedaże, jak to się już niestety i u nas we Lwowie od kilku lat praktykuje.

Wyzyskiwacz ten niejaki Herling zwabiał naiwną publiczność tem, że ogłaszał cenę niepraktykowanie niską i tak koszule wrzekomo płócienne sprzedawał po 85 cnt.

Cechmistrz wstąpił do tego magazynu i po zapewnieniu, że koszula jest płócienną kupił ją za 85 cnt., następnie wytoczył Herlingowi i jego subjektowi Prochasce proces o „oszustwo przez wprowadzenie w błąd“.

Pierwsza instancja uwolniła podsądnych, na skutek jednak rekursu zasądziła druga instancja za usiłowane oszustwo — udowodniono bowiem, że koszula jest bawełnianą — Herlinga na siedm dni aresztu, a Prochaskę na 24 godzin aresztu.

W tak praktyczny sposób kupcy wiedeńscy zabrali się do usunięcia nieuczciwej konkurencji.

Zdefraudowany miljon. Kasjer rządowej kasy oszczędności w Verden (w Hanowerskiem) umknął pozostawiwszy deficyt wynoszący w okrągłej liczbie miljon marek.

Dla starych panien. W mieście St. John (terytorjum Arizana) zapanował ogromny brak kobiet. Wskutek tego grono kawalerów założyło stowarzyszenie, którego celem jest dostarczanie swoim członkom brakującej im pięknej połowy. Stowarzyszenie wysłało w tym celu ajentów do Nowego-Jorku i do niektórych miast europejskich.

Jules Bastien-Lepage, uzdolniony francuski malarz, zmarł przed kilkoma dniami w Paryżu. Bastien Lepage zajmował między realistami szkoły francuskiej niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Syn włościanina z Lotaryngji, wychowany na wsi, Bastien-Lepage głównie odznaczał się wiernem oddaniem życia wiejskiego i natury. Obrazy jego, jakkolwiek wiele wywołały wrzawy i polemiki, nie łatwo znajdywały nabywców, dla tego też nie chcąc zastosować się do smaku publiczności, musiał Bastien utrzymywać się z malowania portretów. Jako portecista zyskał też wnet głośną sławę. Najsławniejsze jego obrazy są: „Miłość na wsi“ „Żebracy“, „Kaźnia“ i „Joanna d'Arc“. Ten ostatni obraz uchodzi za najlepszy.

Spadki angielskie W swoim czasie podaliśmy za innymi dziennikami wiadomość, iż urzędowa *London Gazette* w dodatku ogłosiła 6000 nazwisk osób, które przed laty złożyły, lub dla których złożono w londyńskim urzędzie depozytowym kwoty pieniężne dotychczas nie podjęte. Ogół tych kwot wynosi 77 miljonów funtów szterlingów. Wskutek tego ogłoszenia *London Gazette* ogromna ilość zgłosiła się do różnych poselstw w Londynie z prośbą o pomoc przy udowodnieniu pretensyj do poszczególnych kwot. To spowodowało dzienniki angielskie do ogłoszenia, że wydobycie takich kwot przedstawia wiele trudności głównie z powodu, że dotyczący urząd nie ma prawa do dawania objaśnień. Jeśli więc ktokolwiek sądzi iż mu się coś stamtąd należy, to wypada przedewszystkiem zbadać czy kwota warta zachodu a w razie pomyślnym udać się do jednej z licznych prywatnych ajencyj w Londynie, które za tantjemę takie sprawy przeprowadzają. Dzienniki wiedeńskie polecają w tym celu firmę: Lousada i Emanuel, 15 Austin Friars, London E. C.

Autentyczne. W krakowskiem nad Nidą, nieopodal miasta Jędrzejowa, mieszka pewien dziedzic znacznego majątku, któremu fortuna niczego nie odmawiając, obdarzywszy nawet pięcioma córami nie dała jednakże ani jednego... syna.

Dziedzic zapałał żądzą posiadania koniecznie syna i kiedy przyszła pora, sprowadzić kazał panią sage-femme, odezwawszy się do niej w te słowa:

— Pamiętaj pani, jeżeli syn będzie, to oprócz zwykłego honorarjum, otrzymasz tysiączek złotych dukatami i piękny podarek.

W kilka dni po tem dictum acerbum wypadło dziedzicowi jechać do Kielc za interesami; po powrocie wchodząc do dworu spotyka we drzwiach panią sage-femme, która zoczywszy przez okno jadącego dziedzica, umyślnie na spotkanie jego wybiegła, komunikując dziedzicowi, że już po wszykiem...

— No i co — pyta niecierpliwie stojący na progu mieszkania dziedzic — jest syn?

— Nie... — odpowiada pani sage-femme.

— A więc znowu córka?

— Nie... — bąka bojaźliwie kobieta.

— A więc cóż u djabła... — wrzeszczy zdziwiony dziedzic...

— Dwie córki... — była odpowiedź pani sage-femme.

Raport policyjny. Skradziono: Dawidowi Mehr 15 sztuk wstawek do poduszek i inne towary, po rozbiciu szafy z towarami, umieszczonej w sieniach pod l. 10 plac Gołuchowskich. — P. Józefowi K. dwa indyki żywe z podwórza pod l. 10 ul. Łyczakowska. — P. Leonowi Cz. kanapkę niebitą z podwórza pod l. 20 ul. Teatralna. — Marji R. z otwartej kuchni pod l. 9 ul. Teatyńska, zimową chustkę popielatą z białym szlakiem i harasową żółtawą chustkę, o którą to kradzież jest obwinioną niewiadoma dziewczyna średniego wzrostu, brunetka w czarnej sukni z koszykiem na ręku, którą tam kręcącą się widziano. — Panu Fr. H., z zamkniętego pomieszkania pod l. 20 w rynku, damski złoty zegarek pojedynczo kryty, na pokrywie wypukło nakrapiany, ze złotą wewnątrz kapslą, z małym szyldzikiem, cylinder na 8 kamieni, wraz z łańcuszkiem srebrnym pozłacanym, długim, poczwórnie złożonym, ze złotym owalnym gładkim medaljonem otwierającym się, i drugi złocony srebrny damski zegarek, cylinder na 8 kamieni, pojedynczo kryty, znaczony na szyldziku, literami F. H.

Policja przytrzymała Weronikę K. za kradzież 150 złr. z pularesu służbodawcy Hissa, i Jana Czarnego za kradzież wozu z koniem.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 16 grudnia. Izba panów odbyła dziś w nowym gmachu parlamentarnym pierwsze posiedzenie w tej sesji. Prezydent poświęcił wzmianki kilku zmarłym członkom Izby.

Hr. Taaffe zawiadomił następnie Izbę o zapomodze rządowej udzielonej dla dotkniętych powodzią w Galicji i zalecił tę sprawę troskliwości Izby panów.

Uskuteczniono potem kilka wyborów do komisyj, poczem nastąpiło zamknięcie posiedzenia. Następne w piątek.

Wiedeń 16 grudnia. Naczelnik biurowy tutejszego zakładu Giro- und Kassenverein został uwięziony po zdefraudowaniu 165.000 zł.

Londyn 16 grudnia. Kedyw egipski zgodził się się na żądanie, aby Niemcy i Rosja miały swoich reprezentantów przy zawiadowstwie kasy długów państwa.

Teatr, literatura i sztuka.

Koncert panien Bulewskich — przypominamy — odbędzie się dziś wieczorem w sali kasyna miejskiego.

(x) **Teatr.** Onegdaj na dochód wdowy po śp. St. Moniuszce lwowskie towarzystwo śpiewackie „Lutnia“, ze współudziałem orkiestry teatralnej pod dyrekcją p. Jareckiego wykonało: „Sonety Krymskie“ dzieło muzyczne Stanisława Moniuszki, słowa Adama Mickiewicza.

Recenzent nasz muzyczny pisał już o wykonaniu „Sonetów“ przez „Lutnię“ w sali Narodnego domu, ograniczamy się więc tylko na wzmiance, że

sala teatralna nie była tak zapełnioną, jak się tego spodziewać należało, a szczególnie loże świeciły pustkami.

Recenzent teatralny *Gazety lwowskiej* w numerze poniedziałkowym w obszernym artykule przy sposobności oceny „Niezadowolonych“ Konrada przemawia za zaangażowaniem panny Wisnowskiej. Przypomina nam to szereg fejletonów tego samego autora umieszczonych w lecie w *Gazecie urzędowej* pt. „W przelocie“. Bawiąc wówczas w Szwajcarji fejletonista *Gazety lwowskiej* opisał losy jakiegoś szaleńca bawiącego tamże i przy sposobności skreślił panegiryk do pny Wisnowskiej z kilkanaście szpalt druku. Sądziliśmy że po powrocie z wodolecznicy rezanielony recenzent ochłonie — omyliliśmy się jednak, *febris* wróciła; nie pojmujemy jednak tego, jak organ urzędowy mieszać się może do wewnętrznych spraw teatralnych i narzucać dyrekcji w połowie sezonu zaangażowanie artystki — tembardziej, że o ile wiemy, rząd nie przyczynia się do subwencjonowania teatru lwowskiego.

Zaangażowanie pny W. w obecnej chwili byłoby już dlatego zbytecznem, że panna Stachowiczówna robi kolosalne postępy i dopiero w ostatnich czasach odniosła nowy tryumf w „Dorze“.

Nowość muzyczna na karnawał. Kompozycje p. J. Tymolskiego na fortepjan wyszły świeżo: „Gwiazda nasza“ polonez (op. 202), „Odbijanego“ mazury (op. 203), „Dwa Hołuby“ dumka i kołomyjki (op. 204), „Sobótka“ kadryl i „Rozetka“ polka francuska (op. 205 i 206).

P. Alojzego Lipińskiego wyszły: Gavot. „Tylko z tobą“, lansier (wraz z teorją tegoż tańca) „En avant de retour“, polonez „Swobodny“, mazury „Siarczyste“ polka francuska, „Tere fere“, Galop „Od razu“.

Ceny medalów. Na licytacji słynnej kolekcji medalów znawcy i pisarza angielskiego J. C. Robinsona w Paryżu niektóre sztuki doszły do olbrzymiej ceny. I tak sławny medal na cześć Ludwika Gonzagi ryty przez Mik. Pisano sprzedany został za 5600 fr. Rzadsze okazy cenione były jeszcze wyżej. Sprzedaż zbioru w ogóle (271 sztuk) dała 130,149 franków.

W Schortau nad Elbą odkryto w tych dniach mozajkę wendyjską. Przypuszczają, że dawniej pokrywała ona podłogę otwartej hali. Jeden kwadrat tej ozdoby, w którym przedstawiony jest Belbog (!) utrzymał się doskonale. Napis wymienia imię ks. Wendów Przemysława. Tak donoszą pisma naukowe berlińskie; ile w tej wiadomości prawdy zobaczymy.

O ekspedyoji hr. Lanckorońskiego do Pamfilji donoszą: Podróżni zdjęli plany sytuacyjne w Aspendos, Syllein i Parge i zwiedzili inne ważne miejscowości jakoto: Tamesson, Side i Seleucję. Hrabia L. zamyśla w roku przyszłym prowadzić prace dalej i rezultat pracy ogłosić w osobnem dziele.

Wiadomości polityczne.

Lwów, 16. grudnia. *Gaz. Nar.* podaje następujący telegram z Wiednia d. 16 bm. godzina 11 z rana. Wiadomości o przebiegu ostatniego posiedzenia Koła polskiego trzeba z w wielką ostrożnością przyjmować. Koło polskie wzięło jedynie do wiadomości sprawozdanie komisji w sprawie Kozłowskiego, ale samo nic nie uchwaliło i żadnego postanowienia nie powzięło (patrz art. wstępny).

Wiedeń 15 grudnia. Zaraz po Nowym roku wniesie rząd do Izby poselskiej projekt akcji pomocniczej skarbu państwa w sprawie regulacji rzek i w ogóle zapobieżenia powodziom w Galicji. O wysokości nadzwyczajnych kredytów, jakich ministerstwo na ten cel zażąda, nie można się jeszcze nic pozytywnego dowiedzieć. To tylko pewna, że co do strony organizacyjnej, zajmie rząd stanowisko uchwał sejmu galicyjskiego, że zatem będzie utworzona mięszana komisja, złożona z reprezentantów rządu i kraju, która wypracuje program robót i kierować będzie ich wykonaniem.

Wiedeń 16 grudnia. Ferje Bożego Narodzenia dla Rady państwa będą trwać do 15 stycznia.

Paryż 16 grudnia. Rada miejska paryska odrzuciła 69 głosami przeciw 2 wniosek socjalistów Vaillanta i Chaberta, aby próżne mieszkania oddać nieszczęśliwym, bez zajęcia robotnikom.

Izba obradując nad budżetem oświaty, pomimo opozycji ministra oświaty, utrzymała przekreślenie kredytów na utrzymywanie fakultetów teologji katolickiej.

Turyn 16 grudnia. W dniu przedwczorajszym tłum robotników wśród okrzyków: „Chleba i pracy!“ podążył najpierw przed gmach prefektury, następnie przed dom burmistrza, dopuszczając się różnych wybryków. Policja „oczyściła“ ulice, przyczem aresztowała 25 przewódców zaburzeń.

Kair 16 grudnia. Kedyw życzy sobie, ażeby Rada ministrów zbadała i postanowiła coś w sprawie przypuszczenia reprezentantów Niemiec i Moskwy do komisji kontroli długów państwa. Jeneralni zaś konzulowie Niemiec i Moskwy obstają przy swem żądaniu, aby im kedyw osobiście dał natychmiastową odpowiedź.

Gospodarstwo przemysł i handel

Prawo propinacji. Z dniem 1 stycznia 1885 r. rozpoczyna się 26 letni okres czasu, po którego upływie, tj. z końcem grudnia 1910 r, ustanie wyłączne prawo propinacyjne.

Dyrekcja kolei państwowych zawiadamia, ze na linji Nowy Sącz - Żywiec ruch pociągów dzisiaj się rozpocznie, a na linji Sucha Skawina dnia 22go grudnia.

Dyspozycja obiadowa

na czwartek 18. grudnia.

Obiad droższy. Zupa rybia. Lin studzony Bifsztyki. Dorki z konfiturami.

Obiad tańszy. Zupa jarzynowa. Bruścik cielęcy nadziewany. Pierożki z powidłami.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś we środę na cele dobroczynne przedstawienie teatralne z łaskawym współudziałem pp. artystek i artystów sceny lwowskiej. Program: 1. **Nowelka** przez Gabryelę Śnieżko Zapolską, odczyta autorka. 2. **Wdówka** komedja w 1. akcie p. Thiboust. 2. Akt drugi z opery G, Bizeta **Carmen.** 4. Akt V. tragedji J. Słowackiego **Marja Sztuart.** 5. **Cylinder** monolog Coquelin'a przełożony wierszem przez Stępowskiego wygłosi p. Kwieciński. 6. Scena na balkonie z tragedji Szekspira **Romeo i Julia.** 7. Scena i arja z opery Webera **Wolny strzelec** odspiewa z akompaniamentem orkiestry p. Arkłowa. Zakończy: **Moja oóreozka** komedja w 1. akcie p. Labiche. — Początek o godzinie 7. wieczór.

Lwów, z Izby handlowej, 16. grudnia. 1884.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	267 —	270 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	193 —	196 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99 10	100 10
„ „ „ 4 „ „	92 —	93 50
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 10	100 10
„ „ „ 4 „ los 41 l.	87 —	88 —
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 30	102 30
„ „ „ 5 „ w. a.	97 —	98 —
„ „ „ 5 „ 10 prot	99 10	100 10
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość 6% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	101 85	102 75
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 6[illegible]	91 60
Losy.		
Miasta Krakowa	18 75	20 75
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 66	» 76
Dukat cesarski	5 71	5 81
Napoleondor	9 72	9 82
Półimperjał	10 02	10 12
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 26½	1 28½
100 marek niemieckich	59 90	60 75

Wiedeń dnia 16. grudnia 1884. (godz. 1 m. 52 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	50 —	49 —
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	305 —	303 —
Akcje Anglobanku na 120 złr.	101 75	101 —
Unionbank za 100 zł.	84 10	80 60
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	270 25	269 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	148 80	148 40
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	181 00	181 00
Akcje kolei państwowej	306 50	305 75
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	195 —	194 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	168 75	168 75
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	126 75	126 50
Obligacje węg. w złocie	106 —	106 —
Akcje kolei węg. zachodniej	177 50	176 50
Cisańskie losy	116 90	116 75
3 proc. losy tureckie na 400 franków	21 50	21 50
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	95 80	95 50
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	102 75	102 —
Rosyjski rubel papierowy	1 28	1 28¼
Losy premjowe węg. na 100 zł.	118 —	117 —
Usposobienie: mdłe.		
Wiedeń d. 16. grudnia 1884 (godz. 10 m. 30 wieczorem).		
Akcje kredytowe	297 60	208 30
Akcje kolei Karola Ludwika	269 75	270 50
Renta papierowa	00 00	— —
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	101 25	100 ≈
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	00 00	0 005
Napoleondery	9 76½	9 75½
Usposobienie: znużone.		
Berlin, d. 16. grudnia 1884. (godz. 5 m. 30 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	000 —	000 70
Akcje austr. kredytowe	— 00	000 00
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	166 —	—

Telegramy targowe z dn. 16. grudnia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8 ——8 50 złr. żyto — — złr. Okowita 29.25—. 50 złr. **Peszt:** Pszenica za 100 kilo 8.13—.15— zł., rzepak —·— zł. **Berlin** pszenica 152 50 m., żyto — m., okowita 43.35 m., olej rzepakowy 51·25 zł. **Paryż:** Mąka za 159 kilo 44·25 franków olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 16 grudnia: 13·75 do 14·—. Brema 7·20 do -.—Hamburg: 7.60 na październik 7·50·—na październik-grudzień 7·65. Antwerpja: na październik 19·—. Newy-York: 7·¾. Filadelfja 7·¾.

Nadesłane.

ZAWIADOMIENIE.

Przekonawszy się z bilansu Towarzystwa galicyjskiej Kasy zaliczkowej we Lwowie, Stow. zarejestr. z nieograniczoną poręką w likwidacji, zestawionego z dniem 10. Grudnia 1884, że aktywa tegoż włącznie z funduszem rezerwowym i udziałami członków nie wystarczają na pokrycie długów Towarzystwa, — Likwidatorowie pomienionej na wstępie kasy zaliczkowej, zawiadamiają niniejszem, iż wnieśli w dniu 15. b. m. podanie o ogłoszenie konkursu do majątku Towarzystwa.

Jednogłośnie odwołują likwidatorowie ogłoszone

na dzień 19. b. m.

Nadzwyczajne Zgromadzenie Członków Towarzystwa

Z porządkiem dziennym:

„Sprawozdanie likwidatorów „za czas od 1 Czerwca do 10. „grudnia 1884,“

zapraszając natomiast Członków Towarzystwa po myśli §. 49 ustawy z dnia 9. Kwietnia 1873. Nr. 70. dz. u. p. na

Nadzwyczajne Zgromadzenie Członków Towarzystwa

w dniu 19 b. m.

we Lwowie w sali ratuszowej o godzinie 6tej po poł. odbyć się mające z porządkiem dziennym:

„Podanie do wiadomości „zgłoszenia upadłości.“

Lwów, dnia 15 Grudnia 1884.

Likwidatorowie:

Jabłkowski, Longchamps, Dr. Skowroński, Szwejkowski.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 20 maja 1884. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 4. rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 3 popoł pociąg mięszany, i o godz. 6 min. 35 rano pociąg mieszany lokalny.

Do PODWOŁOCZYK z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano poc. pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min 27 wieczór pociąg mieszany

Do PODWOŁOCZYSK z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 21 po poł. i o godz. 10 minut 27 wieczór pociąg mieszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 1 min. 25 do poł. pociag lokalny Lwów-Stryj.

Przychodzą do Lwowa:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór pociąg pospieszny, c godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 1 min. 6 wieczór pociąg pospieszny o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 poc. omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 10 min. 56 przed poł. pociąg lokalny Lwów-Stryj.

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 minut 27 wieczór pociąg osobowy. o godz. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Sprzedaż prawdziwych styryjskich jabłek

(Maschanzgeraepfel)

w Rynku pod l. 14. w podwórzu,

Na Święta!

MĄKĘ

wystałą, w doborowych gatunkach, z młyna parowego

w Kamionce Strumiłowej

jakoteż

Najlepsze pieczywo i chléb,

sprzedaje po najumiarkowańszych cenach

Piekarnia karlsbadzka we Lwowie,

w składach swoich:

przy ulicy Kopernika l. 2.
„ „ Krakowskiej l. 13.
„ placu Bernardyń. l. 7.
„ ulicy Karola Ludw. l. 37,
„ „ Żółkiewskiej l. 85.

Sery Litewskie.

świeżo z Litwy sprowadzone

sery holenderskie

są na składzie

F. W. Królikowskiego

po 75 za pół kilo ct.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

WSZYSTKIE EFEKTA i MONETY

pod warunkami najprzystępniejszemi.

(20) *5% Listy hipoteczne*

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 r. (Dz. p. F., XXXVIII. Nr. 93.) i najwyższego post. z dnia 17. grudnia 1871. r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja

są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

!!! Na nowy rok !!!

BILETY WIZYTOWE

odciska

Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“

na maszynie amerykańskiej najnowszej konstrukcji,

Cena za 100 sztuk: 70 ct., 80 ct., 1 zł. 1 zł. 20 ct. i wyżej, według jakości i wielkości biletów.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą, a po przesłaniu należytości poprzód za przekazem, uskutecznia się przesyłkę *franco*.

Adres: Drukarnia „Kur. Lwow.“ ul. Kopernika l. 7.

Znacznie zniżone ceny towarów kolonialnych.

Natana Baumana synów we Lwowie.

Hurtowna i drobiazgowa sprzedaż towarów kolonialnych

firmy **Natana Baumana synów we Lwowie, ul. Ruska l. 18**, vis a vis ruskiej cerkwi, poleca swój obficie zaopatrzony skład: **cukru, kawy,** wszystkich gatunków **herbat, rumu, koniaku, wina,** etc. etc. wszystko w jak najlepszym gatunku i po miernych cenach:

Cukier I. w głowie a 37 kr. za kil.
„ **II.** „ a 36 „ „ „
„ w kost. i mącz. a 42 „ „ „

Powidła a 28 kr. za kilo.
Miód I. galicyjski 56 kr.

Dla odsprzedawców, cukierników, kawiarzów, przy odbiorze większej ilości opuszczamy znaczny rabat.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Ulica Ruska liczba 18.

Znacznie zniżone ceny towarów kolonialnych.

Handel

Karola Klimowicza

Lwów, ul. Wałowa l. 11. poleca

Cukier najl. w głowie za 1 kilo		—.38
„ najl. na wagę	„	—.40
„ najl. w kostkach	„	—.44
„ najl. w mączce	„	—.42
„ w mączce grubszej	„	—.40
Migdały wybierane	„	1.24
Rodzynki sułtańskie	„	—.72
Rodzynki duże Eleme	„	—.68
Rodzynki małe czarne	„	—.56
Daktele do ciast	„	—.84
Daktele Marokańskie	„	2.40
Figi sułtańskie	„	—.84
„ wiankowe	„	—.40
Miód patoka biały	„	—.72
„ „ żółty	„	—.64
Orzechy włoskie	„	—.40
„ tureckie	„	—.64
„ tłuczone	„	.—
Śliwki węgierskie	„	.40
Powidła węgierskie	„	—.30
Marony włoskie duże	„	—.36
Cykata duża	„	1.80
Kalafiory włoskie codz. świeże	„	—.56

Kawy zbioru tegorocznego w 11 gatunkach 1 zł. 28 do 2 zł. 8. cnt. za 1 kilo. **Przy odbiorze** 4½ kil. opłacam porto do każdej stacji pocztowej w **kraju**. — Zamówienia z prowincji uskutecznia się najstaranniej odwrotnie.

Kwity poborowe na

Losy miasta Krakowa.

Główna wygrana

zł. 25.000.

najmniejsza wygrana zł. 30.



Ciągnienie już 2. Stycznia.

żeby tak pożądane i pewne **Losy Krajowe**, jak najbardziej rozpowszechnić, sprzedaję **jak długo zapas starczy.**

Pojedyncze losy w 11 miesięcznych spłatach po zł. 2.
trzy „ „ 24 „ „ „ „ 3.
pięć „ „ 24 „ „ „ „ 5.

Już po uiszczeniu pierwszej raty należą wszystkie wygrane do nabywcy.

Za gotówkę po kursie dziennym.

Z powodu zbliżającego się ciągnienia uprasza się o jak najrychlejsze zamówienia.

Przy zamówieniach z prowincji — najdogodniej przekazem pocztowym — proszę także 15 ct. za frankaturę przesyłki kwitu poborowego dołączyć. — Powziątki pocztowe zbyt drogie.

AUGUST SCHELLENBERG

93) Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie.

ANANAS

Kalendarz humorystyczny illustrowany wyszedł już w **drugiem wydaniu.**

“Ananas“ zawiera bogatą część literacką, na którą się złożyły pióra takich pisarzy jak **Michał Bałucki, Artur Bartels** itd. Treść stanowią: cztery nowelle, piętnaście wierszy humorystycznych, jedna komedja, humorystyczne przysłowie, rady gospodarskie, najnowszy sennik egipski, kronika humorystyczna r. 1884 itd. Dwanaście humorystycznych illustracyj ozdabia wydawnictwo.

Wyczerpanie pierwszego nakładu w ciągu tygodni jest najlepszą oznaką wartości „Ananasa.

Cena 60 cnt. z przesyłką 70 cnt. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny u **K. Bartoszewicza** w Krakowie (hotel Saski.) (572]

Miejsce **adjunkta lasowego** jest w dobrach Łopatyńskich obok Brodów z dniem 1. Stycznia 1885 z wolnem pomieszkaniem, opału 24 metry przestrz. o rocznych 300 złr., 100 złr. kosztów podróży, jako też tantjemy od czystego dochodu rocznie około 100 złr., do obsadzenia

Ubiegający się o tę posadę, mają podania własnoręcznie pisane z wykazaniem wieku, stanu, dotychczasowego zatrudnienia, ukończonych studjów a szczególnie znajomości miernictwa, języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie najdalej do końca Grudnia b. r. do **Dyrekcji dóbr w Łopatynie** poczta tamże, przedłożyć. (568)





Własność galicyjskiego Towarzystwa lekarskiego.

ŁUG
BROMOWO-SOLANKOWY ZE ZDROJU „MAGDALENY“ W MORSZYNIE.

Sporządzany pod kontrolą komisji galic. Tow. lekarskiego jako dodatek do kąpieli zaleca się we wszystkich niemocach w których sól nirom są wskazane, mianowicie zołzy (scrophulosis) cierpieniach skórnych i t. d.

Wyszczególnione na sześciu wystawach

Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach, w szczególności we Lwowie, u pp. J. Piepesa i P. Mikolascha.

Wysyła en gros

Zarzad zdrojowisk
w Morszynie.

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

Białe i piękne ręce!!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydelikatnia po kilkurazowem natarciu

KREMEM ROŚLINNYM
słoik 8) ct.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI
dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. — Pudełko 25 centów.

Siodełka do polerowania paznogci 1 zł. 25 ct.

SZCZOTKI, PILNICZKI, KOSTKI
do czyszczenia i formowania paznogci od 40 ct. do 3 złr.

JAN IHNATOWICZ,
we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3., ulica Halicka róg Wałowej, Hotel Europejski i Filia w KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20.

Dra Schweigera
Vegetabilien Extract
leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszelkie skutki samogwałtu jak: Pollucję, Impotencję i powstające ztąd cierpienia nerwowe i mleczа pacierzowego. Wszelkie inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie. Flakon wraz z opisem użycia i korespondencją zł. 2 wprost przez
Dra SCHWEIGERA
Wien, VIII. Laudongasse l. 39.

REGENERATEUR
przywraca w przeciągu kilku dni siwym włosom kolor pierwotny, nadając im miękkość, nadto niszczy łupież na głowie i usuwa pryszcze wyrzuty skórne.
Cena flakonu 80 centów.
Dostać można w aptece
K. KRZYŻANOWSKIEGO
we Lwowie (obok Brygidek (411)

HANDEL
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie
poleca
KAWY
pod nazwiskiem **„Siriusz“** „we Lwowie polecane
1 kilo takiej kawy . . . zł. 1·50
na prowincji 4¾ kilo . . zł. 7·20
Opłacone do każdej stacji pocztowej w kraju.
Pod nazwiskiem „Siriusz“ sprzedawana kawa nie potrzebuje ani pobytu 9 letniego w Ameryce, ani protekcji osobliwszej taniości dla publiczności; jest to gatunek kawy, który u mniebez wszelkiej protekcji o 10 ct. mniej kosztuje.
Ostrzeżenie przed naśladowaniem firmy „Siriusz“ jest bez podstawy, ponieważ firma tworzy imię i nazwisko.

M. BEYER i SPÓŁKA
we Lwowie
ul. Karola Ludwika l. 1
Wielki wybór bielizny zimowej i barchanowej, dla panów, pań i dzieci.
Kompletne wyprawy ślubne w cenie od złr. 95·50 do złr. 4232 10 ct. podług naszego cennika, zawsze na składzie.
Wyprawy dla mamek i nowo narodzonych niemowląt.
Bielizna dla chłopców i dziewcząt we wszystkich gatunkach od 2 lat począwszy do lat 16.
Bielizna męska we wszystkich gatunkach.
Wielki wybór płócien i saskiej adamaszkowej bielizny stołowej w najlepszych gatunkach.
M. Beyer i Spółka
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1
Kraków, Rynek Sukiennice.
Tryest Corso 607.
Główny skład
we Wiedniu, Spiegelgassel. 11.
(674)

Specjalista dla chorób dzieci
E. KREINER
leczy też wszystkie choroby w zakres
MEDYCYNY, CHIRURGII i AKUSZERII wchodzące
i ordynuje od 3—4 po pol.
Długoletnie doświadczenia jakoteż obszerna praktyka, w mieście i na prowincji, dalej, że **wielostronne publiczne uznania**, świadczą o skutecznej jego działalności w zawodzie lekarskim. — Biednym udziela porady lekarskiej i szczepi OSPĘ -bezpłatnie w powyżej oznaczonej godzinie ordynacyjnej w pomieszkaniu.
Plac Krakowski l. 7.
Na 2. piętrze.

Zupełnie świeży transport
ze zbioru majowego 1884.
przez **Suez** sprowadzonej
Herbaty chińskiej
a mianowicie: pół kilo.

N. 0.	**„Assam - Pecco - Mndarin“** najprzedniejsza mieszanka aromatyczna . .	zł. 5·—
N. 1.	**„Taszu“ Perła Chin**, żółtokwiatowa . .	zł. 4·40
N. 2.	**„Juntojczan Pecha“**, biało-kwiatowa . .	zł. 4·—
N. 3.	**„Nandżyn“**, czarna mocna	„ 3·20
N. 4.	**„Souchong,“** mało narkot.	„ 2·80
N. 5.	**„Congo.“** familijna dobra	„ 2·—
N. 6.	**„Proszek herbaciany“** .	„ 1·50
N. 7.	**„Wysiewki“** z najlepszych herbat . . .	zł. 1·70
8.	**Souchong“** najprzedniejsza w oryginalnych drewnianych skrzynkach .	zł. 4·—
N. 9.	**„Souchong,“** powyższa na wagę . . .	zł. 3·60

poleca i rozsyła handel
St. Markiewicza
we Lwowie, Rynek l. 42

Dr. Jägera
koszule, kalesony i szkarpetki w największym wyborze.

poleca najtaniej handel
F. Knauera i Syna
„pod złotym Lwem“ plac Kapitulny
Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. Za dobroć i trwałość zaręcza się.

Wprost z Ameryki południowej sprowadzoną wyborną kawę
poleca
„SIRIUSZ“
(ARTUR KOŚCICKI)
SKŁAD KAWY we LWOWIE
Chorążczyzna l. 22 na dole.
Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. 1·50, i 1·60.
Na prowincji
4¾ kilo 7 złr. 70 ct. i 8·20 ct.
franco.
Co miesiąca świeży transport.
[236]

Nowo otworzona
CUKIERNIA
LEONA JANICZEK
przy ulicy Kaźmierzowskiej l. 23,
poleca się względom Szanownej Publiczności z towarami w zakres tego interesu wchodzącemi.
Kawa, Herbata
jako też w wyborowej jakości
LIKIERY, COGNAC i WINA.
[5 [9

DROBNE OGŁOSZENIA

Doniesienia rozmaite.

Z powodu zwinięcia handlu WYSPRZEDAŻ KORALI SZNURKOWYCH i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach. ul. Koralnicka l. 4.

Poszukuje się starszego subjekta do handlu korzennego na prowincji. Bliższa wiadomość udziela Wny Arnold Werner ul. Sobieskiego l. 3. Lwów. (1529]

Na gwiazdkę poleca wielki wybór pięknych haftów i robót ręcznych gotowych i rozpoczętych jedyny skład Amalji Brukmanowej przy ul. Jagiellońskiej l. 4. I. piętro naprzeciw Hassa. No-wość: hafty kościelne i koronki haftowane (antyki).

Poszukuje się lokalu na większe przedsiębiorstwo z 6—8 obszernych pokoi, wolnego z dniem 1 lipca 1885 w oobliżu śródmieścia najlepiej na dole w suchych obszernych i widnych oficynach, P. p. właściciele domów, reflektujący na to, raczą zostawić swój adres w Ad. „Kur. Lwow.“ pod napisem lokal na przedsiębiorstwo. (1338)

Od dnia dzisiejszego t. j. 17. Grudnia piwo Bawarskie [Culmbacher Bier) na żzklanki i flaszki w handlu St. Wojciechowskiego.. [1340)

Szukający zajęcia.

Młoda inteligentna osoba ofiaruje się jako nauczycielka do dzieci lub też jako lektorka dla starszych osób, w miejscu. Bliższa wiadomość pod adresą „Praca“ w Adm. „Kur. Lwow“. (1336)

Subjekt handlowy z zawodu korzennego władający językiem polskim i niemieckim posiadający chlubne świadectwa, poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod l. A. B. do Adm. „Kur. Lwow“. [1338]

Mieszkania i sklepy.

6 pokoi z kuchnią, piwnicą i strychem itd. tudzież wozownią i stajnią na 8 koni zaraz do wynajęcia przy ul. Mickiewicza l. 14. naprzeciw pałacu Gołuchowskich.

Elegancko umeblowane mieszkanie o 6. pokojach które się da podzielić na 4. i pojedyncze pokoje na zimę lub miesięcznie do wynajęcia ul. Majerowska l. 7.

Pokój kawalerski o dwóch oknach na 1. piętrze zaraz do wynajęcia ul. Halicka l. 58. Wiadomość tamże u stróża. (1303)

W willi Zacisze ul Gołębia l. 12. jest I. piętro składające się z 5. pokoi z przynależytościami i umeblowaniem do wynajęcia.

Umeblowany salonik z przedpokojem jest do wynajęcia od 1. stycznia b. r. przy ulicy Zimorowicza l. 4 w parterze na lewo.

Sklep do wynajęcia w kamienicy l. 2. ul. Gródecko-Janowska Bliższa wiadomość u właściciela ul. Piekarska l. 17. [1335)

Pokój frontowy o dwóch oknach z przedpokojem do najęcia ul. Chorążczyzna l. 23 róg ulicy Staszica l. 7. 2 piętro od schodów po prawej ręce. [1339]

Salon, 6 pokoi i przedpokój z przynależnościami, z elegancją tapenowane frontem od ulicy Majerowskiej na I piętrze w kamienicy Tennera przy ulicy Majerowskiej jest do wynajęcia. (1335)

Wydawca: Wojciech Maniecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“